

**Prof. dr hab. n. med. Jan Walewski**

## **Solidarność i mobilizacja**

Instytuty naukowe w dobie pandemii pokazały swoją wartość wielowymiarowo, jako podmioty o najwyższej referencyjności musiały się stać w swoich działaniach punktem odniesienia dla mniejszych instytucji w kraju. Pandemia była zdarzeniem niespodziewanym dla całego świata. W Polsce jej przebieg jest inny niż pozostałych krajach Europy Zachodniej. Pierwszą falę wiosenną patrząc z perspektywy czasu, przeszliśmy stosunkowo spokojnie. Nasz Instytut wykorzystał ten czas by opracować procedury i zasady postępowania w przypadku wykrycia zakażenia wirusem Sars-Cov-2 w ośrodku onkologicznym, które to zostały opublikowane, a następnie wiemy, że zostały wykorzystane przez szereg innych placówek jak również jako zalecenia towarzystw naukowych. Stale je modyfikujemy, udoskonalamy w zależności od zmieniającej się sytuacji nie przerywając leczenia naszych pacjentów onkologicznych.

Sytuacja zaczęła się zmieniać dramatycznie we wrześniu i październiku 2020 roku. Jeżeli chodzi o zagrożenie epidemiczne, to jest to zupełnie inna epidemia niż była do połowy października. Naszym celem w Narodowym Instytucie Onkologii, który obejmuje cztery szpitale, ok. 1500 łóżek, ponad 5 tys. pracowników, jest utrzymanie pełnej aktywności i zapewnienie bezpieczeństwa chorym na nowotwory oraz nie przerywanie leczenia oraz badań diagnostycznych i profilaktycznych. Epidemii powoduje jednak ciągłe wyłączenia i ograniczenia w przyjmowaniu nowych pacjentów. Przychodząc codziennie do pracy nie wiemy co zastaniemy dziś i co będzie jutro. Staramy się zachowywać wszystkie środki ostrożności. Ci, którzy obecnie pracują, pracują wielkim wysiłkiem i kosztem poświęcenia za co dziękuję im w imieniu chorych, ale nie wiemy jak długo uda się to utrzymać, pomimo powołania własnego laboratorium diagnostycznego w kierunku badania na zakażenie wirusem SARS-Cov-2 i utworzenia specjalnego oddziału dla naszych zakażonych pacjentów onkologicznych, którzy wymagają pilnej pomocy onkologicznej. Mierząc się z tym wyzwaniem widać jak bardzo potrzebujemy mobilizacji i solidarności wszystkich pracowników. Jednocześnie musimy się udzielać w debacie publicznej jaka wokół pandemii się toczy. Obserwując reakcje społeczne na koronawirusa uruchomiliśmy apele o nieprzerywanie leczenia. Musimy wskazywać społeczeństwu co powinno być priorytetem, być źródłem rzetelnej informacji o zagrożeniu. Nowotwory nie zaczekają na zakończenie pandemii, musimy je wykrywać na wczesnym stadium choroby i leczyć nim będzie za późno.

Instytuty jako ośrodki nauki i wiedzy, powinny w momencie takiego wyzwania jak pandemia dokonywać przeglądu zasobów celem wsparcia systemu w walce z koronawirusem. W Narodowym Instytucie Onkologii na bazie posiadanych technologii, które mogą znaleźć zastosowanie nie tylko w walce z rakiem, ale i z wirusem SARS-COV-2 rozpoczęliśmy pracę nad czynnikiem neutralizującym wirus. Wykorzystujemy do tego technologię nanoprzeciwciał i bakteriofagów. Dzięki grantowi z ABM prace zostały rozpoczęte, są kontynuowane ich wyniki są bardzo obiecujące. W miarę naszych możliwości musimy wykorzystać każdą szansę na pomoc jaką możemy nieść nie tylko jako szpitale, ale jako naukowcy. Ten potencjał naukowy mam wrażenie, że w Polsce nie jest należycie doceniany. W takim wyzwaniu jak to, nie liczy się bowiem ilość pieniędzy, piękne budynki ale potencjał intelektualny i pomysł. Z tym nasi naukowcy nie mają problemów trzeba im zaufać i dać im szansę. Robimy to w naszym Instytucie w poczuciu odpowiedzialności za naszych pacjentów onkologicznych, którzy są szczególnie narażeni z powodu obniżonej odporności, a którym nie będzie można podać szczepionki. Dla nich musimy mieć inne rozwiązanie. Pracujemy nad nim.

Wspominając o solidarności i mobilizacji oczekiwałbym jej też od innych instytucji. Przydałoby się wsparcie z innych instytucji państwowych, samorządowych, które jest obecnie poniżej koniecznych potrzeb. Instytuty w dobie pandemii są najbardziej poszkodowanymi finansowo placówkami w Polsce, pomimo naszego ogromnego zaangażowania. Poszczególne tarcze antykryzysowe im nie przysługują, bowiem tak jak w przypadku naszego Instytutu nie przerwaliśmy pracy, ratujemy życie pacjentów, a co za tym idzie nie mamy spadku przychodów. Mamy za to rosnące gigantyczne koszty związane z utrzymaniem bezpieczeństwa w warunkach epidemii, jak i związane z potrzebą zachowania ciągłości pracy pomimo kwarantann, chorób personelu, które zaczynają nas przytłaczać. Odczuwamy wahania płynność dostaw niezbędnych produktów jak środki ochrony osobistej, czy odczynniki do testowania molekularnego. To są realne wyzwania dnia codziennego, które są dodatkowym obciążeniem naszych placówek. Nie można nagradzać za brak opieki nad pacjentami i karać tych co tę opiekę świadczą w tych trudnych czasach.

COVID kiedyś się skończy, nie mogą po nim pozostać tylko zgliszcza, ale musimy wykorzystać ten kryzys do racjonalnego spojrzenia na system opieki zdrowotnej. Popatrzeć co się sprawdza, co nie zdało egzaminu i zmodernizować go w przyszłości. Niewątpliwie Instytuty zdały ten trudny egzamin.